Nr. 253 | Kraków, środa 6 listopada 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Depesza PAT i jej skutki

Jak wiadomo, w łączności z incydentem, który udaremnił otwarcie jesiennej sesji sejmowej w zapowiedzianym terminie, odbyła się rozmowa dwu marszałków: Piłsudskiego i Daszyńskiego w gabinecie tego ostatniego — rozmowa, której treść podawaliśmy narówni z innemi dziennikami według relacji kancelarji sejmowej. Tymczasem PAT uzupełniła sprawozdanie z tej rozmowy szczegółami, że w pewnym momencie marszałek Piłsudski uderzył „w stół ręką", a po ukończonej rozmowie, opuściwszy gabinet marsz. Daszyńskiego i, przechodząc przez salonik, odezwał się: „to dureń".

Za materjał do tej publikacji posłużyła owej agencji telegraficznej rekonstrukcja rozmowy, dokonana przez pp. podp. Becka, adjutanta marszałka Piłsudskiego, oraz gen. Sławoja-Składkowskiego — ministra.

Jaki cel podawania takich szczegółów, wypadających nawet poza nawias rozmowy — powtarzania wyrazu obraźliwego, rzuconego a parte? „Głos Narodu", którego nikt nie posądza o sympatję dla osoby marszałka Daszyńskiego, doraźną czyni uwagę:

> „Można jeszcze zrozumieć, że marsz. Piłsudski zdenerwowany przykrą alterkacją z marsz. Sejmu, wypowiedział do siebie słowo obraźliwe pod jego adresem. Ale zupełnie nie rozumiemy, dlaczego obraze tę urzędowa ajencja ogłasza. Czyżby komuś chodziło o uniemożliwienie osobistych stosunków między głównymi dygnitarzami państwa i o utrudnienie ich współpracy?
>
> A jeśli już u nas panuje w niektórych kołach tak swoista kurtuazja, to jednak zagranicą jest często jeszcze inaczej. Jakie wrażenie telegram PAT tam wywoła: można się domyśleć. Jesteśmy przekonani, że PAT wyrządził także marsz. Piłsudskiemu bardzo złą przysługę."

Wrażenie w kraju: nie mówimy tu o nas wszystkich, którzy tak wysoko cenimy niespożyte zasługi, które tow. Daszyński położył, tworząc podwaliny naszej partji, a zarazem upamiętniając swoje nazwisko w ruchu niepodległościowym; my, którzy oddajemy hołd jego pracy obywatelskiej, jego talentowi i jego charakterowi. Ale jaki oddźwięk znalazła ta niesłychana publikacja PAT i u osób, nie związanych z nim węzłami współpracy ideowej? Oto, jak donoszą z Warszawy, po przeczytaniu tej depeszy — w gabinecie marsz. Daszyńskiego złożyli swoje bilety wizytowe przedstawiciele świata naukowego, literackiego, dziennikarskiego, sądownictwa, adwokatury...

Marszałek Daszyński nie jest też osobistością, nieznaną zagranicą. Obok momentu zatem, który już podniósł „Głos Narodu" — rezonansu, który wywoła zagranicą owa fatalna depesza ze względu na to, że chodzi tu o osoby, zajmujące najwyższe godności w Polsce — marszałek Sejmu jest wszakże nawet konstytucyjnym zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej — dochodzi jeszcze moment inny, że tow. Daszyński nie jest jakąś lokalną, polską jedynie znakomitością, lecz posiada nazwisko, wysoko i za granicą cenione!

A teraz doraźne skutki tej depeszy: Jak wiadomo Prezydent Rzeczypospolitej, chcąc załagodzić konflikt, powstały na gruncie sejmowym i ustalić ponowną datę zwołania Sejmu, zaprojektował konferencję, na której mieli być obecni obaj marszałkowie. W międzyczasie PAT opublikowała owo oświadczenie pp. Składkowskiego i Becka.

W tych warunkach zapowiedziana konferencja nie mogła się odbyć w projektowanym składzie. Marszałek Daszyński zawiadomił p. Prezydenta, że jest człowiekiem za starym i za poważne zajmuje stanowisko na to, aby w tak pomyślanej konferencji, narażającej go w dodatku na takie — jak w owej depeszy — traktowanie rozmów, uczestniczyć. Oczywiście p. Prezydent cofnął swój zamiar i konferował z marsz. Daszyńskim sam na sam. Konferencja trwała 2 godziny. W chwili, gdy to piszemy, marszałek Sejmu nie wydał o jej przebiegu komunikatu.

Natomiast sekretarjat marsz. Sejmu wydał następujący komunikat:

> „W odpowiedzi na sprawozdanie z rozmowy, odbytej dnia 31 października pomiędzy marsz. Daszyńskim, a marsz. Piłsudskim, marsz. Daszyński oświadcza, że relacja p. ministra Składkowskiego i p. pułk. Becka o tej rozmowie jest nieścisła, a miejscami wprost fałszywa. Co do obelgi, którą miał wypowiedzieć w drugim pokoju marsz. Piłsudski, oświadcza marsz. Daszyński, że nie ma zwyczaju podsłuchiwania co mówią w drugim pokoju, w sieni lub na schodach, ludzie opuszczający jego biuro".

Zachodzi tu jeszcze jedno pytanie: Bezkrytycyzm — że użyjemy tego łagodnego wyrazu — agencji, która nie zdaje sobie sprawy, jaką szkodę wyrządza państwu, publikując szczegóły, które nawet w życiu prywatnem uchodziłyby za komeraże, mogłaby naprawiać prasa, nie drukując takich depesz.

Niestety w prasie naszej przeważa kurs pogoni za przyprawami sensacyjnemi.

Konfiskata „Naprzodu"

„Naprzód" jest teraz codziennie konfiskowany.

Poprzedni numer „Naprzodu" uległ konfiskacie, jak opiewa zawiadomienie starostwa grodzkiego „z powodu artykułu p. t. Mały felieton **Ten, kto w państwie gwałci prawo**, zamieszczonego na stronie 2."

Ów skonfiskowany „Mały felieton" stanowiły cztery wierszyki pułkownika Remigjusza Kwiatkowskiego, przedrukowane z tomiku „I nocą nie wychodź nago", wydanego nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu i będącego do nabycia w każdej księgarni.

Ciekawi jesteśmy, czy sąd tę konfiskatę zatwierdzi i jak ją umotywuje.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Fakty i wyjaśnienia

O zajściach czwartkowych w Sejmie opinja publiczna ma sąd już wyrobiony, jakkolwiek czyni się najbardziej rozpaczliwe wysiłki w kierunku skrępowania swobody prasy niezależnej...

Ludzie mimo konfiskat — a może właśnie „dzięki" konfiskatom?!... — orjentują się znakomicie w tem, kto jest właściwym sprawcą wydarzeń i do czego to wszystko zmierzało.

I może najemna służba prasowa tamtej strony wypisywać brednie jakie chce, mogą różne „Kurjery" i „Czerwoniaki" zakłamać się i zamydlkować aż do obłąkania, nic to wszystko nie pomoże...

Oryginalna czwartkowa „przygrywka" do... sesji budżetowej Sejmu, osądzona już jest dzisiaj przez cały kraj tak, jak na to zasługuje.

Mamy tu przed sobą jeden z takich momentów historycznych, w których cała ludność, bez wyjątku, wyczuwa prawdę... **instynktem...**, fakt może dla kogoś drobny a jednak wymowny: od czwartku pisma niezależne **rozchwytywane są przez publiczność poprostu w powietrzu. Za „Robotnika" — konfiskowanego najzajadlej — ofiarowuje publiczność kolporterom po... złotówce**, byle go dostać... A prasa „sanacyjna" leży smętnie stosami i czeka na nabywców... Dla ludzi, którzy przeżywali różne wstrząsy i przewroty zjawisko to **jest znane i pełne wymowy.**

Nie rozumie go tylko ten „kogo Pan Bóg chce pokarać"...

Że to, co się stało — przejrzane zostało natychmiast i najwłaściwiej ocenione, to z wynurzeń „Kurjera Porannego" wynika **zupełnie już wyraźnie.**

Organ pp. Fryzego i Ehrenberga w numerze piątkowym w artykule p. t.: „Z igły — widły" pisze dosłownie tak:

„Marszałek Polski... udał się do gmachu sejmowego na czele rządu aby uczestniczyć osobiście w pierwszem posiedzeniu sejmowem. To był główny moment owego „wtargnięcia" wodza „wojsk polskich" do gmachu sejmu, owego sejmu, w którym zasiada większość posłów **manifestujących zażartą, zaślepioną nienawiść właśnie do jego osoby.**

Nie potrzeba było być „oficerem", aby **troszczyć się o bezpieczeństwo osoby Marszałka Polski zarówno pod względem fizycznym (!!) jak i moralnym".**

Wobec tego

„Oficerowie zdecydowali przybyć do Sejmu, aby **powitaniem owacyjnem zaznaczyć zapewne nietylko swoją miłość do Wodza ale i także troskliwość, jaką Go armja otacza.** Mniemali może, że pojawienie się ich **przypomni niektórym posłom sejmowym cześć jaką powinni żywić dla Marszałka a choćby już tylko zewnętrzny respekt".**

...Wysyłanie jednak służby, aby „wypędziła" oficerów było chyba pomysłem wątpliwej trafności dyplomatycznej, jako że trzeba się także liczyć z tym również **psychologicznym pewnikiem,** że oficerowie znajdują się w trudnem i drażliwem położeniu, gdy są wypędzani przez służbę cywilną, a **okoliczność, że to była właśnie „służba sejmowa" nie łagodziła z pewnością sytuacji".**

„Pouczywszy" następnie Marszałka Sejmu, że mógł był otworzyć obrady, pisze dalej organ „sanacyjny":

„Nie byłoby wtedy nic z tej „awantury państwowej" i obrady mogłyby się toczyć jaknajnormalniej — przynajmniej dopóty, **dopóki by jaki niegodziwy wybryk poselski nie kazał p. marszałkowi sejmowemu w głębi duszy żałować, że oficerowie może zbyt prędko opuścili przedsionek sejmowy.**

Kończy się to wszystko takiemi bredzeniami, że opozycja „walkę z rządem przenosi **na grunt konfliktu z armją**" (?!), że jest ściganą „upiorami postrachu" (?!) i że — jakżeby w organie tym mogło być inaczej! — Sejm „znowu" wykazał swoją „niezdolność do pracy twórczej" (!!).

Zdaje się, że wszystko, co cytujemy powyżej, **aż nadto jest wyraźne** i najlepiej oświetla **„nastroje"... z tamtej strony i rachuby,** jakie **przywiązywano do tej oryginalnej „wizyty" w Sejmie!...**

Prasę opozycyjną, w której konfiskuje się niemal wszystko, co do całego zajścia się odnosi, organ „sanacyjny" wyręczył... kapitalnie, wyjawiając, bez ogródek, o co tu szło i **demaskując** w ten sposób wszystko.

Że Sejm, że **przedstawicielstwo Narodu** próbuje się przedstawić jako zbiorowisko **zbójów,** niebezpiecznych dla kogoś pod względem aż... **fizycznym (!!)** i że tem „niebezpieczeństwem" próbuje się usprawiedliwić najście grupy, która — z szablami u boku — ewentualnie **utrzymać miała tych „zbójów"... w karbach „strachu"**, to już godne jest zupełnie tej prasy, która wysługuje się obecnemu „regimowi"...

Czwartkowe zajście jedno jeszcze pozatem oświetliło... Oto jeszcze nigdy Sejm **tak zwarcie i jednolicie nie stanął za swym Marszałkiem,** jak w tym wypadku... Cały Sejm, z wyjątkiem naturalnie BB i jego ogonków.

I jeszcze nigdy stanowisko Sejmu **nie było tak wiernem odbiciem nastrojów kraju, jak obecnie...**

Czy spostrzegą to ci, których **zalewa fala powszechnego wzburzenia?!**

A obłąkańcze i godne potępienia **próby wciągania w swe strachy i plany Bogu ducha winnych wojskowych, próby kopania przepaści między społeczeństwem a armją, te próby rozbiją się o zdrowy instynkt i narodu i tych, co służą... obronie kraju a nie chwilowego systemu,** który mija gdy państwo trwa wieki!...

Armja dzisiejsza — to Lud!

(Z „Robotnika" Nr. 316).

zem dla przyśpieszenia obrad nad zmianą konstytucji — bezskutecznie. A rezultat tych gniewów i pogróżek? Sejm został w przepisanym terminie zwołany i miał rozpocząć prace wedle własnej woli, a nie wedle tej, jaką mu pp. Świtalski i Sławek chcieli narzucić — za to właśnie i za nic innego, za niepoddanie się Sejmu woli czynników przez p. Piłsudskiego komenderowanych odbyła się czwartkowa demonstracja oficerów.

Czy będzie ona miała ciąg dalszy? Jak z powyższych dorywczo tylko z ostatnich czasów pochwyconych zajść widać, żaden poryw nie miał ciągu dalszego i mieć nie mógł tam, gdzie właśnie wszystko jest porywem, nie przemyślonym planem. Dotychczas wszystkie zapowiedziane akcje nie wyszły ze stadjum zapowiedzi, a najwyżej z pierwszych początków — nie było odwagi doprowadzić „rozgrywki" do końca, nie będzie jej i teraz. Sejm pozostał na placu jako zwycięzca i przeprowadzi swój plan, znany zresztą publicznie i nie obliczony na efekt, ale na ugruntowanie swego konstytucyjnego stanowiska.

Dziś właśnie mieliśmy klasyczny przykład, jaka jest różnica między porywem — inni nazywają to szlachecką fantazją — a robotą polityka. Marszałek Daszyński we czwartek posiedzenia nie otworzył, dziś odmówił konferowania z prezydentem Rzeczypospolitej w obecności p. Piłsudskiego, konferencja odbyła się też w cztery oczy i — Sejm zbierze się prawdopodobnie już we wtorek. Rezultat: strata jednego czy dwóch posiedzeń, ale zysk i to olbrzymi zysk na powadze jednego czynnika a strata drugiego. Ciągów dalszych polityka sanacyjna nie lubi, może nie jest do nich zdolna.

Bez ciągu dalszego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 3 listopada.

Wypadki czwartkowe należą już do historji. — U nas dzieje się tyle i tak niespodzianych rzeczy, że nie można długo na jednej się zatrzymywać — wypadki idą szybko jeden po drugim, każdy inny, każdy swoisty w swoim rodzaju. Był zatem wypadek, że sto kilkudziesięciu oficerów przyszło do Sejmu, rozgościli się tam przy pomocy usłużnych posłów z BB i nie chcieli opuścić zajętej pozycji mimo wezwań. Po co tam przyszli? Z zupełnie niewinnym zamiarem: jedni twierdzą, że chcieli powitać swego wodza, drudzy zaś chcieli posłuchać mowy swego kolegi posła-pułkownika, redaktora Koca. Gdzie oni dają takie wyjaśnienia? Komenda miasta prowadzi dochodzenia i wypytuje się oficerów, z czyjej inicjatywy poszli gromadą do Sejmu, jaki w tem pójściu mieli cel i t. d. Ludzie czytają te urzędowe komunikaty i dziwią się: komenda miasta nie wiedziała, że istnieje „zamiar" gremjalnego pójścia do Sejmu? Policja także nie wiedziała? A skąd na godzinę przed zajściem wzięły się oddziały policyjne w bramach domów przy ul. Wiejskiej?

Mniejsza jednak o te i inne zagadki; mamy ważniejsze do rozwiązania i nie jest nawet interesującem łamać sobie głowy nad zagadką, której rozwiązanie jest — tajemnicą publiczną. W kołach politycznych zastanawiają się więcej nad pytaniem, czy zajścia czwartkowe będą miały ciąg dalszy, czy też były jednym z licznych fajerwerków, po których pozostaje tylko — niemiły swąd. Rozumie się, że na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi dać nie można; istnieją jednak z poprzednich okresów zajścia, które można zacytować jako analogję.

A więc artykuł p. Piłsudskiego z dnia 1 lipca 1928 r. Czego tam o Sejmie nie było, jakie groźby i jeszcze więcej domyślników pod jego adresem wypowiedziano! Ogólnie się spodziewano jedynego logicznego wniosku z takiego sposobu pisania: Sejm zostanie w taki czy inny sposób usunięty. A tymczasem stało się wprost przeciwnie: Sejm zebrał się znowu na normalną sesję; zrobił z budżetem i w budżecie, co chciał, nie rozpędzono go i nawet nie próbowano zastąpić go innym, lepszym. Nie było ciągu dalszego.

Przyszedł proces p. Czechowicza przed Trybunałem Stanu. „Gdybym ja był premjerem, do procesu tego nie dopuściłbym" — powiedział p. Piłsudski. P. Piłsudski był czemś więcej niż premjerem, a proces jednak odbył się. P. Piłsudski nie chciał pójść na sąd, zagroził wszystkim i każdemu swym gniewem, ktoby się ośmielił walczyć o praworządność budżetową — ostatecznie sam na sąd poszedł, sam składał zeznania, wszyscy wezwani poszli i nikomu włos za to z głowy nie spadł. Znowu nie było ciągu dalszego.

W połowie września pojawił się artykuł p. Piłsudskiego o „Gasnącym świecie". Była to zgryźliwa odpowiedź na kosza, jaki dostał rząd przez odmówienie Sejmu na odbycie konferencji rzekomo dla ustalenia przebiegu prac budżetowych. Świat jednak, t. j. Sejm nie zgasł, ani go nie zgaszono; przeciwnie próbowano — pośrednikiem był p. Sławek — znowu nawiązać z nim kontakt — tym razem dla przyśpieszenia obrad nad zmianą konstytucji...

Hołd dla marsz. Daszyńskiego

Pomiędzy licznemi depeszami i listami, jakie wciąż nadchodzą pod adresem marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego, nadeszła z Gorlic następująca znamienna depesza ogłoszona w „Robotniku" Nr. 316:

„Za prawdziwie rycerską odwagę, okazaną przy godnym Meksyku zamachu na niezawisłość Sejmu, wyrażam najgłębszą cześć.

Ks. Świeykowski".

(Ks. Świeykowski jest podkomorzym Ojca św. Jako proboszcz w Gorlicach podczas przełomu linji rosyjskiej dnia 1 maja 1915 r. okazał się opiekunem i dobrym duchem ludności zbombardowanych Gorlic. Nadesłany mu przez cesarza Franciszka Józefa order ks. Świeykowski odesłał. Był on przez dłuższy czas wiceprezesem stańczyków (prawicy narodowej. **Przyp. Red.).**

Wspomnienia o cenzurze

Z PRZED LAT TRZYDZIESTU

Za austrjackich czasów były okresy, w których cenzura szalała. Pod koniec ubiegłego stulecia był w Krakowie taki **c. k. prokurator,** który **szczególnie konfiskował w „Naprzodzie" poezje.** Ale nawet ten c. k. prokurator uznawał jakieś granice, jakiś wstyd, jakieś rzeczy nietykalne. Stosowaliśmy tedy wobec niego następującą sztuczkę: ilekroć zamieściliśmy w „Naprzodzie" jakiś wiersz, to umieszczaliśmy pod nim na egzemplarzu, posyłanym do cenzury, podpis: Adam Mickiewicz. — Wiersza Mickiewicza ów prokurator przecież tknąć się nie ośmielił. Dla **carskiej cenzury** oczywiście nawet Mickiewicz nie był nietykalny i konfiskowała ona większą część jego poezyj z całą bezwzględnością.

W kilka lat później złagodniała cenzura w Galicji do tego stopnia, że Józef Piłsudski, gdy po ucieczce z więzienia w Petersburgu znalazł w Krakowie bezpieczne azylum, wyrzekł pewnego razu w roku 1903 do redaktora „Naprzodu" te słowa:

— Ależ wy tu macie amerykańską wolność!

Z dnia

WIEDEŃSKI AFORYZM

PAT podaje w przekładzie artykuł, który się pojawił w „Neues Wiener Journal" pod tytułem: — „Namiętna wytrwałość marszałka Piłsudskiego". W artykule tym, przypominającym styl prasy rządowej, ujęto taktykę marszałka Piłsudskiego w następujący aforyzm:

„Dawniej była obstrukcja najskuteczniejszym środkiem stronnictw parlamentarnych przeciwko rządowi. Marszałek Piłsudski stosuje z namiętną wytrwałością obstrukcję przeciwko stronnictwom",

Dzień 1 listopada 1929 r. w Warszawie

Pismo do Marszałka Sejmu — tow. Tomasza Arciszewskiego

CZŁONKA WYDZIAŁU BOJOWEGO PPS W LATACH REWOLUCJI 1905 R. I WODZA POGOTOWIA BOJOWEGO PPS W LATACH OKUPACJI

Nie byliśmy w możności podać do wiadomości publicznej opisu zajść, jakie zaszły w Warszawie w dniu 1 listopada na stokach cytadeli.

„Robotnik" ogłasza tekst dosłowny listu wystosowanego do marszałka Sejmu Rzeczypospolitej przez tow. Tomasza Arciszewskiego. Red.

Warszawa, dnia 2 listopada 1929 r.

Do Pana Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej
w miejscu.

Wielce Szanowny Panie Marszałku.

Poniżej podaję szczegółowy opis przebiegu wypadków w dniu wczorajszym, podczas manifestacji ku czci poległych za Wolność i Niepodległość, za Socjalizm.

Wezwani przez Słow. b. więźniów politycznych, jak corocznie, zebrali się ludzie przed lokalem Stowarzyszenia, na ul. Leszno 53, skąd ruszyli ku Cytadeli w liczbie około 5.000 osób.

Pochód szedł w spokoju, jedynie na bokach miał liczną asystę policji. Po dojściu do krzyża Traugutta i po przemówieniach dwóch mówców, złożono wieńce, poczem w tym samym porządku ruszył pochód ku stokom Cytadeli na miejsce stracenia bohaterów.

Było już południe. Do tłumu przemawiali mówcy z dwóch miejsc, następnie złożono wieńce, orkiestra odegrała marsze żałobne i tłum powoli przez wąskie przejścia zaczął się rozchodzić.

Pierwsza grupa, bliżej bramy, wyszła najpierw w spokoju.

Druga grupa, jako nieco oddalona, zabawiła dłużej i z pieśnią na ustach po kilkadziesiąt osób przechodziła przez wyjście. Wśród tej grupy uwijał się osobnik w jasnem palcie i z czarną bródką, który — według relacji świadków — wznosił okrzyki. Między innemi miał krzyknąć: „Precz z Piłsudskim". Na tę ostatnią grupę, już poza bramą rzucił się oddział policji, bijąc i nacierając na ludzi z tyłu. Przewrócono jakąś kobietę i bito leżącą na ziemi. Poseł Dubois zwrócił się do aspiranta policji z wezwaniem, aby policja schowała szable a wówczas ręczy za spokój. W istocie, gdy policja zastosowała się do tego wezwania, nastąpiło uspokojenie.

Byłem wówczas o paręset kroków na przedzie. Gdy usłyszałem krzyki: „biją, biją" i zobaczyłem migające w powietrzu ostrza szabel, któremi płazowano ostatnich manifestantów między Wisłą a murem okalającym Cytadelę. Po drodze uspakajałem uciekających. Gdy dobiegłem, policja była uszeregowana tak, że na przedzie stała szarża z szablami, za nimi posterunkowi z karabinami, niektórzy mieli nałożone bagnety. Ze wszystkich stron wołano do mnie i do oficerów: „Dlaczego nas biją", skarżąc się, że policjanci używali nie dających się powtórzyć złorzeczeń i bili bezbronnych i odchodzących. Zwróciłem się do kom. Fuksa: „Dlaczego Panowie bijecie ludzi i chcecie odbierać zwinięte już sztandary, kiedy cała manifestacja przeszła spokojnie i ludzie rozchodzą się?" Z pośród szarży odpowiedziano mi: „Nie odbieramy sztandarów, nie bijemy". Wówczas stojący obok mnie młody robotnik, wskazując ręką na policjanta Nr. 286, zawołał: „Ten Pan mnie pobił". Z szeregu oficerów rzucono się nań, lecz chwyciłem chłopca za ramiona, zasłaniając go. Tymczasem szarża rzuciła się na najbliższych, waląc szablami. Pędzono uciekających, kobiety i dzieci, aż do mostu. Ludzie przewracali się, padając nad brzegiem Wisły. Przy moście kolejowym chorąży naszego sztandaru niosący drzewce, wskazał mi ręką policjanta, który go pobił (bili policjanci Nr. 286, 220, 287, 719 i 857, numery zauważone przez uczestników). Wówczas ten sam, opisany już prowokator z czarną bródką zawołał: „Aresztować go". Nadbiegli dwaj policjanci, ale obroniłem towarzysza. Tuż obok oficerowie płazowali nielicznych z pozostałych. Kom. Fuks napadł na posła Dubois, krzycząc: „Wynosić się stąd". Poseł D. odpowiedział: „Jestem posłem na Sejm" i powtórzył to trzykrotnie. Za trzecim razem kom. Fuks uderzył posła Dubois szablą w głowę, wśład za czem policjanci rzucili się nań z szablami, a jeden z posterunkowych uderzył go karabinem między łopatki. Nie zważano na to, że poseł Pragier, trzymając wysoko w ręku legitymację poselską, wołał: „Nie wolno bić", „Bijecie posła na Sejm". Sam poseł Pragier także został cięty kilkakrotnie szablą w rękę.

Wszelkie moje zwracanie się do oficerów policyjnych, by zaprzestano tej niewiadomo dlaczego wywołanej przez policję masakry, nie odniosły skutku.

Policja goniła ludzi i gwizdkiem dawała sygnały. Wówczas od ul. Zakroczymskiej inny oddział policji zastąpił drogę uciekającym, wobec czego tłum skierował się na most w kierunku Pragi, a i tam goniła policja.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród policjantów znajdował się jeden żandarm, który biegł i krzyczał do policjantów: „Bić tych łobuzów, niech mają swoją rewolucję itp.". Na zwróconą przezemnie uwagę, co do niestosowności podburzania w takiej chwili, nie zaprzestał krzyczeć.

Jak z powyższego widać, policja musiała mieć rozkaz, aby za wszelką cenę wywołać zamieszanie, rozpędzić i pobić manifestantów. Bez tej bowiem prowokacji, pochód rozwiązałby się spokojnie do końca.

Podane przez niektóre organy prasy wiadomości, jakoby kilkunastu policjantów zostało rannych kamieniami i cegłami są zmyślone, ponieważ tłum był zupełnie bezbronny, a żadnych kamieni ani cegieł w pobliżu miejsc zajścia nie było.

Z wysokiem poważaniem
Tomasz Arciszewski.

Niepopularność BB w Krakowie

W niedzielę ubiegłą przedpołudniem BBWR urządził zebranie polityczne za zaproszeniami w sali kinoteatru „Uciecha" przy ul. Starowiślnej w Krakowie. Salę szczelnie wypełniła zaproszona publiczność. Zagaił zebranie p. senator prezydent **Rolle**, poczem poseł prof. **Wacław Makowski** z Warszawy wygłosił odczyt, na temat „Nowa Polska w nowej Europie". Prelegenta, który mówił o ustrojach politycznych do dziewiętnastego wieku, publiczność wysłuchała spokojnie. Równie spokojnie słuchała następnego mówcę posła prof. dra Adama **Krzyżanowskiego**, który mówił o obecnej sytuacji politycznej, a tylko, gdy zawiadomił, że rząd zamierza rozwiązać Sejm i wprowadzić nową konstytucję w drodze nieparlamentarnej, ozwały się głosy protestu.

Następnie zabrał głos poseł dr. Tadeusz **Dybowski**, który zaczął wygłaszać panegiryk na cześć marszałka Piłsudskiego, publiczność wzniosła okrzyk:

— Niech żyje marszałek Daszyński!

Przy tym okrzyku publiczność powstała z miejsc. Skonsternowało to aranżerów zgromadzenia, p. senator **Rolle** szybko zamknął zgromadzenie i garstka członków BB wyszła z sali, w której pozostała jednak przeważająca część zgromadzonych i odśpiewała „Czerwony Sztandar". Gdy następnie publiczność zaczęła wychodzić z kina na ulicę, licznie skonsygnowana policja, umundurowana i cywilna nakazała jej usunąć się z chodnika na jezdnię.

Kilku uczestników zebrania doprowadzili policjanci na I komisarjat. Razem z nimi udali się tam świadkowie, oraz tow. poseł Mastek i p. poseł Szczepański.

Komisarz policji po wylegitymowaniu się doprowadzonych polecił ich wypuścić. **Niestety, nagle znaleźli się „świadkowie" którzy zeznali obciążająco dla doprowadzonych, a nawet dla świadków. Tak więc i doprowadzonych i świadków odstawiono pod strażą policji „pod Telegraf". — Dlaczego świadków także wieziono pd strażą i dlaczego jedną z kobiet, która zgłosiła się jako świadek, rozebrano do koszuli i przeprowadzono przy niej szczegółową rewizję?** Po przesłuchaniu wypuszczono ją, a jednego z doprowadzonych i jednego świadka zamknięto, jednak na interwencję tow. posła Mastka, oświadczono mu, że przytrzymani będą wypuszczeni jeszcze tego samego dnia wieczorem. Wczoraj popołudniu wypuszczono aresztowanych.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

Wiadomości polityczne

—o—

ZMIANY W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Definitywnego objęcia teki ministerstwa spraw zagranicznych przez ministra Curtiusa oczekiwać należy, jak donosi „Welt am Montag", w ciągu najbliższych kilku dni. Największe szanse do objęcia teki ministerstwa gospodarki ma poseł ludowy Albrecht. Partja ludowa nie godzi się na żadne próby rekonstrukcji gabinetu tak, że obsadzenie ministerstwa gospodarki przez centrowca jest wykluczone.

DEMONSTRACJA PRZED POSELSTWEM WĘGIERSKIEM

Przed poselstwem węgierskiem w Berlinie odbyła się w niedzielę demonstracja, w czasie której szyby powybijane zostały kamieniami.

SKŁAD NOWEGO GABINETU FRANCUSKIEGO

Gabinet utworzony przez Tardieu ma skład następujący: Prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych Tardieu, minister sprawiedliwości senator Hubert, spraw zagranicznych Briand, finansów Cheron, wojny Maginot, marynarki Leygues, rolnictwa Hennessy, kolonij Pietri, handlu Flandin, oświaty Marraud, emerytur deputowany Gallet, poczt i telegr. senator Germain-Martin, pracy deputowany Loucheur, robót publicznych dep. Pernot, lotnictwa dep. Laurent Eynac, marynarki handlowej dep. Rollin. Nowy gabinet składa się z 4 senatorów, z których 3 należy do lewicy socjalnej radykalnej, zaś 1 do unji republikańskiej, oraz 12 deputowanych, z których 5 należy do republikańskiej lewicy, 3 do lewicy radykalnej, 2 do republikańskich socjalistów, jeden do grupy akcji demokratycznej i socjalnej i 1 do unji republikańskiej. Wszyscy podsekretarze stanu są wybrani z pośród deputowanych. Nowi ministrowie zbiorą się we wtorek na posiedzeniu Rady ministrów. „Paris Midi" oblicza, że Tardieu, zgromadziwszy wokoło siebie większość, która popierała Poincarego, rozporządzać będzie w Izbie 315 głosami.

SOCJALIŚCI SZWAJCARSCY ZA UDZIAŁEM W RZĄDZIE

Centralny komitet partji socjalno-demokratycznej wypowiedział się 22 głosami przeciwko 21 na rzecz udziału stronnictwa w Radzie związkowej.

Przegląd gospodarczy

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI

W sobotę odbyło się 23 z rzędu losowanie premji II serji 5-proc. pożyczki dolarowej. Ogółem losowano 57 premij na sumę 25 tysięcy dolarów.

Główna wygrana 8 tysięcy dolarów padła na Nr. 288080.

Premja 3000 dolarów padła na Nr. 861946.

Po 1000 dolarów wygrały N-ry: 064326, 585785, 120740, 304319, 132242.

Po 500 dolarów wygrały N-ry: 455490, 046259, 888408, 342236, 225194, 637049, 853096, 249402 215813, 922212, 056778, 374236, 385944 602331, 422122, 374658, 396329, 096138, 620834, 632690.

Po 100 dolarów wygrały N-ry: 133927, 585861, 177861, 056778, 641683, 359867, 990715, 374236, 242030, 465151, 770791, 385944, 996968, 863303 377891, 602331, 346749, 030098, 789931, 422122, 466185, 030352, 714881, 374658, 728704, 446440, 117247, 396329, 013618, 849617, 655235 096138, 530675, 169922, 129846, 620834, 618615 864240 397531, 632690.

„VORWAERTS" ZA POROZUMIENIEM GOSPODARCZEM Z POLSKĄ

Berlin, 4 listopada (PAT). Socjalistyczny „Vorwarts" wystąpił wczoraj w artykule, zatytułowanym „Nagonka przeciw traktatowi z Polską — sabotażyści przy robocie", z ostrym atakiem przeciw demagogji niemieckich kół agrarnych które dążą do uwiecznienia niemiecko-polskiej wojny celnej. „Vorwarts" oświadcza, iż z punktu widzenia interesów gospodarczych niemieckich należy wyrazić **jaknajgorętsze zadowolenie**, iż nowemu kierownikowi delegacji niemieckiej Rauscherowi udało się znaleźć platformę, na której ostateczne zawarcie traktatu handlowego z Polską może **nastąpić już w najbliższym czasie**.

UMOWA KOLEJOWA POLSKO-CZESKO-RUMUŃSKA

Dnia 5 bm. p. wicedyrektor min. komunikacji Franciszek Moskwa, wyjeżdża do Pragi czeskiej celem finalizacji umowy kolejowej polsko-czesko-rumuńskiej w sprawie tranzytu uprzywilejowanego przez Polskę i Czechosłowację via Śniatyn, Kołomyja, Delatyn, Worochta i Jasina. Nie ulega wątpliwości, iż umowa ta zostanie podpisana już w dniach najbliższych tak, jak to miało miejsce z umową polsko-rumuńską.

Konferencja marszałka Daszyńskiego z prezydentem Mościckim

W sobotę dn. 2 listopada Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił marszałka Sejmu tow. Ignacego DASZYŃSKIEGO na konferencję na godz. 12 w południe w niedzielę dnia 3 listopada. W niedzielę o godz. 10 m. 30 marszałek DASZYŃSKI przesłał p. Prezydentowi list, w którym donosi, że po przeczytaniu porannych gazet rządowych postanowił NA KONFERENCJĘ NIE PRZYBYĆ, o ileby miał w niej wziąć udział i p. marsz. Piłsudski. Marszałek Daszyński oświadcza, że jest i za starym człowiekiem i za poważne zajmuje stanowisko na to, aby się narażać nie tyle na same rozmowy z p. marsz. PIŁSUDSKIM, ile na co najmniej dziwne użytkowanie tych rozmów w prasie rządowej.

W odpowiedzi Prezydent Rzeczypospolitej zawiadomił marszałka Sejmu, że KONFERENCJA ODBĘDZIE SIĘ TYLKO Z NIM.

Konferencja trwała DWIE GODZINY. O jej przebiegu marszałek Sejmu nie wydał żadnego komunikatu.

* * *

POSIEDZENIE SEJMU

Marszałek Sejmu tow. Ignacy **Daszyński** postanowił zwołać posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej na wtorek 5 listopada.

Na 10 listopada

—o—

Już wyszła nakładem sekretarjatu generalnego CKW PPS broszura:

W. KIELECKI:

W dwudziestąpiątą rocznicę początku zbrojnej walki PPS z caratem

z przedmową tow. Tomasza **Arciszewskiego.**

Cena broszury 20 groszy. Zamówienia należy kierować do sekretarjatu generalnego CKW PPS, Warszawa, Warecka 7, lub do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Jan Baudouin de Courtenay

W niedzielę 3 bm. popołudniu zmarł w Warszawie profesor Jan Baudouin de Courtenay, znakomity uczony o światowej sławie, najwybitniejszy slawista polski, twórca nowoczesnej szkoły w dziedzinie językoznawstwa polskiego, jednoczącej w swych szeregach najsłynniejszych lingwistów na uniwersytetach polskich. Prof. Baudouin de Courtenay był jednak nietylko wielkim uczonym, specjalistą, lecz rola, którą odegrał w życiu, miała szersze, ogólniejsze znaczenie. Ten sędziwy uczony, który przeżył lat 84 był wolnomyślicielem i odważnym prawdomówcą, wrogiem wszelkiego oportunizmu, głosicielem etyki bezkompromisowej.

Przekonań postępowych, sympatyzował Baudouin de Courtenay z obozem PPS, ale jego krytyczny umysł, jego samodzielna indywidualność nie mieściła się w żadnych ramach partyjnych.

Podczas swej profesury w Krakowie wywołał on sensację swemi śmiałemi broszurami „Fałszywa fasia moralna" i „Myśli nieoportunistyczne". Wróg wszelkiej niewoli, zwłaszcza niewoli ducha, wszelkich przesądów i klerykalizmu, szermierz myśli pod każdym względem wolnej, był Baudouin de Courtenay nieubłaganym wrogiem wszelkiego szowinizmu narodowego, któremu z rzadką odwagą przeciwstawiał ideały ogólno-ludzkie.

Urodzony w roku 1845 w Radzyminie, ukończył gimnazjum realne w Warszawie, następnie kształcił się w Szkole Głównej w Warszawie, gdzie otrzymał stopień magistra nauk filologiczno-historycznych, wreszcie słuchał wykładów w Pradze, Jenie i Berlinie.

Wykładał na uniwersytetach w Kazaniu, Dorpacie, Petersburgu, Krakowie i Warszawie. Napisał szereg dzieł w językach: polskim, rosyjskim, czeskim, słoweńskim, włoskim, francuskim i niemieckim.

Od 1887 roku był członkiem Akademji Umiejętności w Krakowie. Brał żywy udział w ruchu wolnomyślicielskim w Polsce i z młodzieńczym zapałem walczył o równouprawnienie mniejszości narodowych.

Od czasu do czasu nieodżałowanej pamięci prof. Baudouin de Courtenay zamieszczał swe prace na łamach „Naprzodu" i „Robotnika".

W roku 1922 podczas wyborów pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej był kandydatem ludności żydowskiej na stanowisko Głowy Państwa.

Cześć pamięci wielkiego uczonego i szermierza idei wolnej myśli w Polsce!

Jednodniowy strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie

Na zjazdach delegatów Związków górniczych wszystkich zagłębi węglowych, odbytych w niedzielę w Katowicach uchwalono na znak protestu przeciwko orzeczeniu komisji arbitrażowej proklamować **we wszystkich zagłębiach węglowych jednodniowy strajk protestacyjny w dniu 6 listopada.**

Strajk obejmie również **hutników na Górnym Śląsku,** których żądania zostały przez przemysłowców odrzucone. Referował pos. tow. Stańczyk. Na zjeździe połączeniowym wyrażono hołd Marszałkowi Daszyńskiemu.

Z życia robotniczego

WIELKI WIEC METALOWCÓW W KRAKOWIE

W niedzielę 3 bm. w sali Związków Zawodowych w Krakowie odbył się wielki wiec metalowców z Krakowa i okolicy przy szczelnie zapełnionej sali. Na wiecu tym omówili stosunki gospodarcze i polityczne posłowie socjalistyczni tow. poseł **Topinek** sekretarz Centralnego Związku Metalowców i tow. poseł Mastek. Referenci w przemówieniach swych poruszyli cały szereg stosunków gospodarczych, politycznych i stanowisko czynników rządowych do zagadnień klasy robotniczej. Przemówienia zgromadzeni przerywali długotrwałemi oklaskami. Przy omawianiu ostatnich wypadków sejmowych zgromadzeni wyrażali oburzenie na sposób traktowania przedstawicielstwa ludowego, jakiem jest Sejm i wyrażali pełne uznanie klubowi posłów socjalistycznych, a w szczególności marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu za zgodną obronę honoru Sejmu. Po referatach i przemówieniu tow. Kruczkowskiego i Węglowskiego uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

W sprawach ogólnych:

„Ogólne zgromadzenie Krakowa i okolicy odbywające się w dniu 3 listopada 1929 roku w sali Związków Zawodowych w Krakowie, po wysłuchaniu referatów o stosunkach gospodarczych i politycznych, stwierdza, że ogólny obraz i położenie gospodarcze kraju w chwili obecnej jest dla klasy robotniczej niezwykle groźne. W życiu gospodarczem panuje coraz bardziej pogłębiający się zastój. **Bezrobocie szaleje** i obejmuje coraz to nowe masy robotnicze, redukcje robotników i dni pracy są dziś stałym zjawiskiem. **Płace robotnicze są nędzne** i nie wystarczają na najkonieczniejsze potrzeby. Ustawodawstwo robotnicze stało się **martwą literą,** 8-godzinny dzień pracy istnieje już raczej tylko na papierze. O płaceniu nadgodzin według wymagań ustawy prawie że niema mowy. Na dobitkę złego, z tych nędznych zarobków ludzi pracy państwo ściąga jeszcze dotkliwy podatek dochodowy. Na każdem polu życia gospodarczego widzimy stały upadek. Przemysłowcy wyzyskują ten krytyczny moment do tem większego pognębienia klasy robotniczej, do obrywania i tak przerażająco niskich płac, do walki z ustawodawstwem robotniczem, do walki z organizacjami zawodowemi, które są w dzisiejszych warunkach jedyną zaporą i ochroną przed zakusami kapitalistów. Atak fabrykantów, kupców, obszarników i t. p. przeprowadzany jest różnemi sposobami: przez prześladowanie reprezentantów organizacyj zawodowych, wyrzucanie ich na bruk i teroryzowanie, przez lokauty, przez podrywanie podstaw funduszu bezrobocia, przez utrącanie projektów ustawy o ubezpieczeniu robotników i robotnic na starość.

Zgromadzeni domagają się: 1) uregulowania w przedsiębiorstwach metalurgicznych kwestji uczniów, warunków ich nauki, wynagrodzenia, stosunków zatrudnienia i ochrony młodocianych, poniesienia przez przedsiębiorców kosztów nauki i wprowadzenia dla uczniów 7-godzinnego dnia roboczego; 2) zgromadzeni domagają się przeprowadzenia przez władze przemysłowe i nadzorcze kontroli warunków pracy robotników, higjeny, urządzeń ochronnych pracy i maszyn, **wykonywania przez przemysłowców ustaw przemysłowych, czasu pracy, ubezpieczeń** i t. d.; 3) zgromadzeni domagają się ustawowego wprowadzenia obowiązku **stosowanie płac w wysokości** ustalonego **minimum egzystencji,** na podstawie projektu Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Posłów PPS; 4) zgromadzeni wyrażają **pełne uznanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związkowi Posłów PPS** za ich dotychczasową działalność i obronę praw robotniczych. Marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu wyrażają zgromadzeni jak najwyższe uznanie i wdzięczność za skuteczną obronę Demokracji i praw Sejmu".

W sprawie ubezpieczenia na starość:

„Zważywszy, że klasa robotnicza szybciej się wyczerpuje fizycznie, żyje w warunkach wielkiej nędzy, spowodowanej niskiemi płacami z braku odpowiedniej ochrony zdrowia, musi jak najszybciej uzyskać zabezpieczenie na starość i niezdolność do pracy. Rodziny robotnicze pozbawione zupełnie środków do życia i wychowania dzieci w wypadku, kiedy umiera robotnik, muszą otrzymać zabezpieczenie wdowie i sieroce, jak to dziś już ma miejsce w wielu państwach, a w kraju mają urzędnicy prywatni, tak zwani pracownicy umysłowi. Wobec powyższego zgromadzeni domagają się: 1) przedłożenia w terminie jak najszybszym przez rząd **projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość,** dla wdów i sierot po robotnikach na podstawie projektów Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Związku Posłów PPS; zgromadzeni domagają się uwzględnienia w projekcie wszystkich wniesionych poprawek, obniżenia wieku maksymalnego, uprawniającego do pełnej renty, podniesienia renty na starość i niezdolność do pracy, do wysokości od 70 do 100 procent przeciętnego zarobku z całego okresu przynależności do ubezpieczenia na starość; 2) zgromadzeni domagają się scalenia drogą ustawy wszystkich ustaw socjalnych, a to: ubezpieczenia na wypadek choroby, ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia na starość i ubezpieczenia od bezrobocia w jedną instytucję ubezpieczenia społecznego przy zachowaniu pełnego samorządu tej instytucji. — Zgromadzeni stwierdzają, że prawa robotników, wolność i swoboda, poprawa stosunków gospodarczych i politycznych leży wyłącznie w rękach klasy robotniczej, do czego będzie mogła doprowadzić wyłącznie przez swoje klasowe Związki Zawodowe i polityczne zorganizowanie pod sztandarami PPS, przeto wszyscy do Związków Zawodowych i PPS, a oparci o wielkie cele klasy robotniczej zwyciężymy reakcję, wyzysk i niesprawiedliwość".

Wśród okrzyków na cześć Związków Zawodowych, PPS i Związku Posłów Socjalistycznych — rezolucję przyjęto.

W dalszym ciągu omówiono stosunki organizacyjne i postanowiono przeprowadzić specjalną agitację po wszystkich zakładach przemysłowych w celu jak najskrupulatniejszego zorganizowania wszystkich metalowców w Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce.

W zakończeniu zgromadzenia tow. dr. Ganewolówna przedstawiła zgromadzonym ciężką sytuację gnębionej konfiskatami prasy robotniczej, wzywając towarzyszów do solidarnego popierania „Naprzodu". Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie w nadzwyczaj podniosłym nastroju zakończono.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wymiana listów między prezydentem Mościckim a marszałkiem Daszyńskim

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 listopada.

LIST PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Dziś prezydent Rzeczypospolitej przesłał marszałkowi Sejmu Ignacemu Daszyńskiemu następujący list:

Warszawa, 3 listopada 1929 r. Panie Marszałku Sejmu! Ponieważ przypomniałem sobie, że w rozmowie, którą miałem z Panem Marszałkiem dziś o godzinie 12, nie dałem formalnej odpowiedzi na list Pański doręczony mi tegoż dnia o godzinie 11, przeto obecnie zawiadamiam Pana Marszałka:

Oświadczenie Pana, zawarte w wymienionym liście, że „Pan na konferencję nie przyjdzie, o ileby miałby wziąć w niej udział p. marszałek Piłsudski", muszę uważać jako odmowę ze strony Pańskiej chęci wyjaśnienia zajść w dniu 31 października br. w ten sposób, w jaki Mu to w liście z dnia 31 października br. proponowałem.

Ignacy Mościcki.

ODPOWIEDŹ MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

Na list powyższy marszałek Daszyński przesłał przez swego sekretarza osobistego dra Dwernickiego dziś o godzinie 3 popołudniu następujące pismo:

Warszawa, 4 listopada 1929 r. Panie Prezydencie! Aby poinformować Pana Prezydenta o przebiegu demonstracji pewnej grupy oficerów W. P. w Sejmie w dniu 31 października br., przybyłem na prośbę Pana Prezydenta z dnia 3 listopada o godzinie 12 w południe na Zamek i starałem się spełnić to moje zadanie w dwugodzinnej rozmowie. Obiecałem nadto przedłożyć Panu Prezydentowi protokół przesłuchania strażników marszałkowskich. Przysyłam go dzisiaj.

W wyrównaniu przed Panem Prezydentem sprzeczności moich poglądów z poglądami p. marszałka Piłsudskiego, przeszkodził p. marszałek Piłsudski, lżąc mnie w sposób niegodny w komunikacie PAT z dnia 3 listopada br. Napisałem wówczas list do Pana Prezydenta. Po tym liście prosił mnie Pan Prezydent o przybycie do Zamku. Na Zamku mówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę spokoju i ładu wewnętrznego, zwłaszcza wobec nad wyraz ciężkiego położenia gospodarczego. Wobec znanych stosunków politycznych prosiłem Pana Prezydenta **o rozwiązanie Sejmu albo odwołanie rządu.**

Niemożliwem jednak jest utrzymanie Sejmu i poniewieranie nim do ostatnich granic. Godność nietylko posłów, ale całego narodu widowiska podobnego nie zniesie.

Na wezwanie Pana Prezydenta przybyłem, ale **z p. marszałkiem Piłsudskim rozmawiać poza Sejmem nie będę.**

Na obelgi odpowiadam spokojną pogardą.

Cieszę się, mogąc donieść Panu Prezydentowi, że podobnie jak ja **o obelgach padających z ust dygnitarzy zaczynają myśleć i czuć miljony uczciwych Polaków.**

Marszałek Sejmu **Ignacy Daszyński.**

Tardieu i Hugenberg

Były minister spraw wewnętrznych w gabinetach Poincarego i Brianda Tardieu po nieudałych próbach Daladiera i Clementela utworzył gabinet. Jak nazwano gabinet Brianda „gabinetem Poincarego bez Poincarego", tak można nazwać gabinet Tardieu dalszym ciągiem gabinetu Poincarego. O zmianę parę osób nie chodzi; zasadniczą rzeczą jest, że popierają gabinet tesame stronnictwa, na których opierał się Poincare.

W Izbie deputowanych lewica i prawica z centrum są prawie w równowadze, dlatego też każdy rząd, chcąc mieć większość, musi się posiłkować zwolennikami z jednej i drugiej strony. Nazywa się to zależnie od okoliczności unią czy koncentracją republikańską i ostatecznie ma sens, gdy idzie o przeprowadzenie wielkich spraw, np. gdy chodziło o stabilizację waluty. W normalnych warunkach współpraca radykałów czystej wody (Herriot-Daladier-Montigny) z radykałami tylko z nazwy (Marin-Loucheur-Briand) jest niemożliwą i o tę właśnie niemożliwość rozbiła się misja Daladiera.

Języczkiem u wagi między lewicą a prawicącentrum są socjaliści. Mając 101 mandatów, socjaliści mogli przeważyć szalę na rzecz gabinetu czysto lewicowego; nie uczynili jednak tego tj. odrzucili udział w gabinecie Daladiera ze względów zasadniczych, uważając, że im należy się misja utworzenia i przewodniczenia w rządzie. To zapatrywanie w klubie socjalistycznym nie jest jednolite; donoszono nawet — naturalnie jest to przesada — że 60 posłów z Paul Boncourem na czele ma zamiar wystąpić z klubu i na własną rękę zrobić sojusz z radykałami. Do tej ostateczności zapewne nie przyjdzie; w każdym razie powiedzieć trzeba, że odmowa socjalistów umożliwiła utworzenie gabinetu reakcyjnego.

Takim właśnie jest gabinet Tardieu, któremu obok samego premjera nadaje markę nowy minister wojny Maginot, jeden z najzacieklejszych nacjonalistów, przeciwnik polityki porozumienia, poplecznik militaryzmu do ekscesu. Czy ten gabinet ma szanse utrzymania się? Liczebnie szanse jego są niewielkie, gdyż większość jego — grubo kombinowana — wynosi tylko kilka głosów; może jednak być, że radykali będą go przez pewien czas tolerowali ze względu na osobę Brianda jako rękojmię kontynuowania polityki pokojowej. — O wielkich reformach gabinet ten nie może myśleć, gdyż np. już przy zapowiedzianej reformie podatkowej znalazłby przeciw sobie połączonych radykałów i socjalistów, w których programie — ogłoszono go podczas misji Daladiera — sprawa ta zajęła jedno z naczelnych miejsc.

Równocześnie z sukcesem nacjonalistycznym we Francji odnieśli też sukces nacjonaliści w Niemczech. Nikt nie przypuszczał, aby akcja Hugenberga za plebiscytem przeciw planowi Younga zdołała zebrać wymaganych 10% wyborców tj. przeszło 4 miljony. Akcja zebrała jednak potrzebną ilość z bardzo drobną nadwyżką tak, że Reichstag będzie musiał zająć się wnioskiem plebiscytowym. Partje lewicowe pocieszają się, że akcja nacjonalistyczna wykazała właściwie słabość prawicy, która przed dwoma laty przy plebiscycie o wywłaszczenie byłych domów panujących uzyskała przeszło 12 miljonów głosów, obecnie zaś tylko 4 miljony. Słaba to pociecha, gdyż bądźcobądź okazało się, że szerokie warstwy w narodzie są przeciwne polityce porozumienia i że hołdują zasadzie „im gorzej, tem lepiej".

Praktycznego wyniku sukces Hugenberga mieć nie będzie. Rzecz pewna, że Reichstag odrzuci jego wniosek o odrzucenie planu Younga, a wtedy musi być urządzony plebiscyt. O tem niema mowy, aby połowa wyborców niemieckich tj. około 21 miljonów oświadczyła się za wnioskiem prawicowym; co do tego sama prawica nie ma złudzeń, ale ona jest zadowolona z częściowego bodaj sukcesu i — co dla niej ważniejsze — z wrażenia, jakie ten sukces wywołał zagranicą.

We Francji i w Niemczech nacjonalizm walczy zaciecie w gruncie rzeczy o jeden i tensam cel: o utrzymanie narodów w niepokoju, o uniemożliwienie porozumienia, o podtrzymanie ducha wojennego i zbrojeń. Ten cel krzyżuje się z wprost przeciwnym celem angielskiego rządu robotniczego, który pociągnął i Amerykę do współpracy o swe dążenia pacyfistyczne. Dwa światopoglądy walczą ze sobą: z jednej strony MacDonald i Hoover, z drugiej Tardieu i Hugenberg. Po czyjej stronie będzie zwycięstwo — to zależy od siły woli ludów.

* * *

PROGRAM RZĄDU TARDIEU

Paryż, 4 listopada (PAT). Nowy rząd zamierza prowadzić politykę **odciążenia podatkowego** oraz ma wnieść szereg projektów ustaw. Prasa odnosi się do nowego rządu **objektywnie.** W dniu wczorajszym Tardieu odbył dłuższą rozmowę z Poincarem.

Ze sportu

LEGJA—PATRIA 119:83. W ub. niedzielę odbył się mecz lekkoatletyczny pomiędzy powyższemi klubami, który zwyciężyła Legja 36 punktami, kobiety 51:41, mężczyźni 68:42. Młoda sekcja Patrii pokazała, iż ma dobry materjał szczególnie w oszczepie i skoku w wyż tak kobiet jak i mężczyzn. Wyróżnili się z Patrii: Bielecka jako oszczepniczka i w biegach długich, Cembalanka w biegach średnich i rzutach, Mierosławska w skoku w wyż, z mężczyzn Księżak i Kruc. Z Legji wyróżniła się tow. Stępniowska M., która ma szaloną ambicję, dzięki której na każdych zawodach poprawia swoje wyniki i wyrabia się na pierwszorzędną zawodniczkę wielobojową. Na zawodach powyższych poprawiła znów **skok w dal** skacząc **4'38 m.** (rekord ZRSS), również Szeleźnikówna J. 4'25 m., Ala i Steczkówna pokazały się dobrymi na biegi długie i średnie. Z mężczyzn nie widzieliśmy Szuica, Mytara i Wünsza, których godnie zastąpili Koprowski, który przy dobrym treningu będzie osiągał znakomite wyniki w biegach średnich i rzutach, Michalik i Chudoment to para doskonałych długodystansowców, ostatni powraca do swej dawnej formy, Welski i Kluska przeciętni. Zaznaczyć należy, iż tylko przez takie mecze można podnieść lekkoatletykę oraz wzbudzić większe zainteresowanie publiczności dla tej tak naprawdę szlachetnej gałęzi sportu.

Wyniki zawodów. Konkurencje żeńskie. 60 m.: 1) Stępniowska, 2) Cembalanka, 3) Steczkówna, 4) Bielecka. 200 m.: Stępniowska, Ala, Cembalanka, Bielecka. 800 m.: Bielecka, Ala, Steczkówna, Opaluchówna. 4×100 m.: 1) Legja (Steczkówna, Ala, Szeleźnikówna, Stępniowska), 2) Patria. Skok w dal: 1) Stępniowska 4'38 m., 2) Szeleźnikówna 4'25 m., 3) Cembalanka, 4) Bielecka. Skok w wyż: Mierosławska, Szeleźnikówna, Stępniowska, Bielecka. Rzut dyskiem: Stępniowska, Cembalanka, Marszałkowa, Adamkówna. Kula: Cembalanka, Ala, Bielecka, Stępniowska. Oszczep: Bielecka, Cembalanka, Ala, Stępniowska. **Konkurencje męskie.** 100 m.: Koprowski, Gros, Polewka, Księżak. 200 m.: Koprowski, Polewka, Owsianka, Kluska. 400 m.: Koprowski, Welski, Księżak, Polewka. 1500 m.: Michalik, Chudoment, Gołębski, Sokołow. 3000 m.: Michalik, Szlaga, Gołębiowski. 4×100 m.: 1) Legja (Welski, Chudoment, Kluska, Koprowski), 2) Patria. Skok w dal: Welski, Koprowski, Księżak, Kruc. Skok w wyż: Księżak, Welski, Kruc, Kluska. Dysk: Korbel, Kruc, Księżak, Welski. Kula: Koprowski, Księżak, Korbel, Kruc. Oszczep: Kruc, Welski, Koprowski.

BIEG NA PRZEŁAJ PAŃ urządza RKS Legja w niedzielę 10 listopada na zamknięcie sezonu. Trasa około 1000 m. Start i meta na boisku Legji. Początek o godz. 12 w poł. Zgłoszenia do piątku 8 listopada na adres Kotarba St. Kraków, Kremerowska 8.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE RSKO KRAKÓW zostało odłożone na niedzielę następną z powodu niepogody.

GARBARNIA—CZARNI 3:2 (1:0). Mecz ten, względnie gra Garbarni nie na tych tylko zawodach dowiodła, że złą przysługę odda ona reprezentacji najlepszej klasy piłkarskiej w Polsce, jeśli zdobędzie mistrzostwo ligi. Proszę sobie wyobrazić taką sytuację: Garbarnię jako mistrza polskiej ligi, a zatem tabelarycznie najlepszą drużynę piłkarską Polski, zaprasza powiedzmy mistrz Austrji na zawody, a Garbarnia owiana najpiękniejszą wolą godnego reprezentowania polskiego kunsztu piłkarskiego gra w obecności kilkudziesięciu tysięcy wytrawnych widzów Wiednia tak, jak grała z Czarnymi? I cóż wtedy powiedziałby rzekomy znawca sportu piłkarskiego: „Przegląd Sportowy"? Czy więc nie lepiejby zrobił „Przegląd Sportowy", gdyby zamiast ośmieszać swoją reklamą nie dorosłą do takiej oceny Garbarnię, zwrócił uwagę na błędną istotę ligowych rozgrywek, które są zdolne splatać najlepszej reprezentacji sportu piłkarskiego właśnie takiego figla, jak to zdaje się mieć miejsce z Garbarnią! A jakże wygląda znawstwo „Przeglądu Sportowego" w przedmiocie nazwania Pazurka najlepszym łącznikiem polskim, jakiego Polska jeszcze nie miała

w oświetleniu jego faktycznych umiejętności, szczególnie na ostatnich zawodach jaskrawo odbijających się od gry piątkowej Kozoka. Niedźwiedzią przysługę oddał „Przegląd Sportowy" zarówno Garbarni jak i Pazurkowi, rozpisując się o nich niby o największych „bohaterach narodowych", gdyż jeśli naprzykład idzie o Pazurka, to ten na zawodach z Czarnymi wogóle nie grał, wychodząc widocznie z założenia, że wystarczy jeśli za niego gra reklama „Przeglądu Sportowego"... Garbarnia zaś grała tak, że śmiało rzec można: klasa domniemanego mistrza ligowego z kandydatem do kl. A zupełnie była wyrównana. Jeżeli natomiast Garbarnia wygrała stosunkiem bardzo słabym, mimo iż Czarni mieli za sobą mecz z Cracovią, że grali bez Nastuli, to jest to już zasługą specjalnej zdolności reżyserskiej sędziego p. Słomczyńskiego, który w swoje fantazji reżyserowania przebiegiem gry, tak przedstawienie nastawił, żeby przypadkiem Czarni nie zagrali pierwszych skrzypiec... i trzeba przyznać, że mu się to z powodzeniem udało!

KRONIKA

-o-

Kraków, 5 listopada.

Czwarty „czwartek" TUR

We czwartek 7 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 (II p.) odbędzie się

ODCZYT DR. LUDWIKA SOBIESZCZAŃSKIEGO

na temat:

„WALKA Z GRUŹLICĄ"

(Gruźlica chorobą proletarjatu).

Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi.

Towarzyszki i Towarzysze! Przybądźcie na odczyt, abyście się nauczyli, jak walczyć z gruźlicą, największym wrogiem proletarjatu. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych 20 gr., dla prac. zakładów czyszczenia miasta i org. młodz. TUR wstęp wolny.

—ooo—

WYKŁADY PROFESORA UNIWERSYTETU PRASKIEGO DR. B. HROZNEGO W KRAKOWIE. Do najbardziej rewelacyjnych odkryć w dziedzinie historji w ciągu ostatnich dziesiątków lat należało odkrycie państwowego archiwum dawnego państwa chettyckiego w ruinach Boghaz Köj w Azji Mniejszej przez Hugona Wincklera w r. 1906 i odcyfrowanie wydobytych napisów przez uczonego czeskiego B. Hroznego. Hrozny pierwszy odtworzył w głównych zarysach gramatykę nieznanego dotychczas języka chettyckiego i postawił teorję, dziś już powszechnie przyjętą, o jego indoeuropejskiej budowie. Odkrycia te wywołały prawdziwy przewrót w historji i językoznawstwie. Padło jasne światło na znaczną połać starożytnego świata w czasach, kiedy jutrzenka grecka zaledwie ukazała się na niebie. Prof. Hrozny przybywa do Krakowa w tych dniach na zaproszenie Uniwersytetu Jagiellońskiego, by wygłosić dwa odczyty, bogato ilustrowane barwnemi przeźroczami, o swych najnowszych wykopaliskach i odkryciach. Pierwszy wykład dnia 7 bm. o godz. 6 popołudniu poświęci uczony czeski swym podróżom i wykopaliskom w Azji Mniejszej. Drugi wykład dnia 8 bm. o godz. 6 popoł. będzie poświęcony dziejom Azji Mniejszej w II. tysiącleciu przed Chr. Wykłady odbędą się w wielkiej sali Zakładu fizycznego UJ w języku czeskim. Wstęp wolny.

KURS PRZECIWALKOHOLOWY. Z inicjatywy ministerstwa spraw wewnętrznych (departamentu służby zdrowia) państwowa szkoła higjeny w porozumieniu z Polskiem Tow. „Trzeźwość" organizuje w dniach 18—23 bm. włącznie IV kurs pt. „Alkoholizm i jego zwalczanie". Wykłady odbywać się będą codziennie od 9—13 i od 17—19 wieczorem w gmachu państwowej szkoły higjeny. Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi 5 zł. Dla pewnej liczby słuchaczów wyznacza się stypendja w postaci zapomogi w wysokości 50 zł., lub w postaci bezpłatnego mieszkania i utrzymania w bursie państwowej szkoły higjeny. Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendjum będą mieli kandydaci, delegowani przez wojewódzkie i powiatowe władze administracji ogólnej oraz przez kuratorja szkolne. Podania o przyjęcie na kurs oraz o stypendjum składać należy pisemnie do państwowej szkoły higjeny (ul. Chocimska 24, Warszawa) do dnia 10 bm. włącznie. Do podania należy dołączyć: 1) krótki życiorys ze wskazaniem dotychczasowej działalności, 2) zaświadczenie instytucji, delegującej kandydata. O przyznaniu stypendjum kandydaci zostaną zawiadomieni przed rozpoczęciem kursu. Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zapisy codziennie Państwowa szkoła higjeny — sekretarjat kursu (ul. Chocimska 24, tel. 423-58).

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI. Dziś we wtorek o godzinie 5 po południu odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4 losowanie dzieł sztuki między posiadaczy biletów rocznych (akcyj) Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Losowanie przeprowadzi rejent p. dr. Stein w obecności komisji złożonej z członków dyrekcji Towarzystwa. Na losowanie to wstęp dla posiadaczy akcyj jest dozwolony. Wygrane dzieła będzie można odbierać od piątku rano. Wygrane dzieła posiadaczy akcyj z prowincji wysyłane będą w przyszłym tygodniu. Przypominamy, że akcjonarjusze wszyscy bez wyjątku, otrzymają ponadto w styczniu piękną barwną reprodukcję obrazu Fałata w dużym formacie.

NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI otwarta będzie w przyszłą niedzielę. Obecnie trwająca zamknięta zostanie we czwartek po południu. Na nową wystawę złożą się cztery kolekcje i zbiorowa ekspozycja polskiego artysty z Wiednia W. Wachtla. Bliższe szczegóły o tej wystawie podamy niebawem.

WYBORY DO ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. W niedzielę odbyły się wybory do zarządu gminy żydowskiej, składającego się z 12 członków. Z listy Nr. 1 z drem Rafałem Landauem na czele, zblokowanej z listami Nr. 5 i 6 ortodoksji, wybrano 7 członków, z listy Nr. 2 (rękodzielników) 1 członka, a z listy sjonistycznej 4 członków. Ponadto wchodzi do zarządu z mocy ustawy nadrabin gminy. Wybory przeprowadziła w tym celu wybrana komisja, której przewodniczył dr. Filip Landau.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W FABRYCE. Pogotowie ratunkowe wyjechało wczoraj na ul. Bosacką 45 do wytwórni wyrobów żelaznych, gdzie pas transmisyjny porwał 21-letniego Franciszka Dziedzica, obsługującego maszynę i wyrwał mu kawałek policzka. Nieszczęśliwego opatrzono, poczem przewieziono do szpitala.

POTRĄCIŁ AUTEM wskutek nieostrożnej jazdy na rogu ul. Grodzkiej a Podzamcze szofer Stefan Wójcik przechodzącą jezdnią Annę Niemczyk, lat 34, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Wskutek potrącenia Niemczyk upadła na jezdnię i doznała rozcięcia górnej wargi oraz ogólnych potłuczeń na ciele. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. — Wójcika doprowadzono do komisarjatu PP.

AWANTURA PODCZAS WESELA. Bawicz Józef, lat 26, zam. przy ul. Skawińskiej 14 wtargnął do mieszkania Wojciecha Twardosza przy ul. Dietlowskiej 67, gdzie odbywała się uczta weselna i okaleczył nożem dwie osoby. Nadto rozbił gramofon i uszkodził meble wyrządzając szkodę na kwotę około 400 zł. Bawicza aresztowano.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA CMENTARZU. W niedzielę zawezwane zostało pog. ratunkowe na cmentarz rakowicki do Marji Judy, lat 67 z Częstochowy i do Wandy Szydłowskiej z Wieliczki, które nagle zasłabły. Wymienione przewieziono do szpitala św. Łazarza.

PRZEZ OKNO. Jan Skiba, emer. urz. sądowy, zam. przy ul. Szerokiej 10 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez okno, skąd skradł mu złoty łańcuszek do zegarka, srebrny zegarek, dwie broszki, rewolwer, oraz kwotę 229 zł. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 549 zł. Dochodzenia w toku.

NOŻEM W CZOŁO. Leszczyński Wojciech, robotnik z Woli Duchackiej zgłosił w policji, że Jan Suder, zam. przy ul. Wapiennej 5 zadał mu na ulicy Wielickiej pod mostem pchnięcie nożem w czoło, wskutek czego doznał okaleczenia.

WŁAMANIE. Kremmer Bernard, szewc, zam. przy ul. św. Agnieszki 3 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu 1 kandelaber srebrny, oraz bieliznę, nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

ZGUBA SAMEJ BIŻUTERJI. Maria Micińska, zam. przy ul. Lelewela 7 zgłosiła w policji, że w sobotę około godz. 19 w drodze z cmentarza rakowickiego zgubiła torebkę damską z biżuterją wartości 3000 zł.

BURDA NA STRYCHU. Burda Karol, lat 23, zamieszkały w Rzeszotorach, aresztowany został za kradzież bielizny ze strychu wartości 140 zł. na szkodę Zofji Figuły, zam. przy ul. Tadeusza Kościuszki 48.

PRZEZ OTWÓR W ŚCIANIE. Dostali się nieznani narazie sprawcy do sklepu konfekcji męskiej Ozjasza Arjana przy ul. Szerokiej 40 przez wybicie otworu w ścianie i skradli kilka paltotów oraz ubrań wartości około 3000 zł. Dochodzenia w toku.

LICHTARZE I FUTRO. Danziger Abraham, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania aresztowany został za kradzież srebrnych lichtarzy wartości 300 zł. z niezamkniętego mieszkania na szkodę Jonasa Lebrona, zam. przy ul. Dietla 36. Szybowicz Tadeusz, lat 29, zamieszkały przy ulicy Kieleckiej 20, aresztowany został za kradzież futra i kilimu z bryczki na ulicy Loretańskiej na szkodę Jana Herschla, zam. przy ulicy Loretańskiej 9.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Znaleziono na ulicy Podgórskiej na trawniku porzucone niemowlę płci męskiej około 6 miesięcy liczące. Dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka", zaś za matką wdrożono poszukiwania.

—ooo—

CO OZNACZA WYRAZ „SLOGAN". Słowo to (nie określamy je jako angielskie, gdyż jest prawdopodobnie pochodzenia amerykańskiego) daje się najlepiej przetłumaczyć jako „argument sprzedawania". Taki „slogan", który utrwala się w pamięci, może się w dużej mierze przyczynić do rzeczywistego powodzenia przy wprowadzeniu artykułu nowej marki. Tego rodzaju powodzeniem cieszy się znana fabryka margaryny „Amada" przy wprowadzeniu swej nowej margaryny mlecznej „Vitello", dla której wybrała sobie slogan „dla każdego gospodarstwa". Dziś wiedzą już tysiące gospodyń, że wyborowa margaryna mleczna „Vitello" jest dla każdej kuchni najodpowiedniejszym tłuszczem do smażenia, pieczenia i gotowania. „Vitello" nadaje się również do smarowania chleba.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Adwokat i róże" Szaniawskiego z udziałem Stefana Jaracza zajmie repertuar całego bieżącego tygodnia do piątku włącznie. „Mysz kościelna" ukaże się ponownie w przyszłym tygodniu na przedstawieniu popularnem. W sobotę wejdzie na afisz czwarta w tym sezonie nowość współczesnego repertuaru polskiego J. Wiśniowskiego „Wiatr od pól", komedja poetycka, którą teatr krakowski wystawia pierwszy przed Poznaniem i Bydgoszczą, gdzie sztukę zapowiedziano na ten miesiąc. Reżyseruje p. J. Sosnowski, który też kreuje jedną z ról głównych.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12) gra w dalszym ciągu rewję pod tytułem „Hollywood w Krakowie". Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

RAFAŁ DANES, znakomity czelista-wirtuoz, który w Krakowie w ubiegłym sezonie zdobył sobie wielkie uznanie, wystąpi w **niedzielę 10 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

ZAMORDOWANIE DYREKTORA GARBARNI. W niedzielę rano w Białymstoku na torze kolejowym znaleziono zwłoki dyrektora i właściciela dużej garbarni w Supraśku pod Białymstokiem Ryszarda Rotfelda. Śledztwo wyjaśniło, że kilku szantażystów, których dotąd jeszcze nie wykryto, zażądało od Rotfelda większego okupu i złożenia pieniędzy na pewne miejsce. Gdy właściciel garbarni nie chciał tego zrobić, bandyci zagrozili mu śmiercią. Kilka dni temu dyrektor Rotfeld jeździł do Warszawy, gdzie podjął większą sumę. Zaledwie wrócił do Białegostoku otrzymał telegraficznie wezwanie, aby jechał do Stołpców, gdzie w okolicy może zakupić partję skór. Rotfeld wziął pieniądze i ruszył w drogę, lecz nie dojechał do Stołpców, gdyż po drodze, śledzący za nim opryszkowie, którzy mu prawdopodobnie wysłali fałszywą depeszę, ograbili go z kilkudziesięciu tysięcy złotych. Zwłoki zamordowanego dla zatarcia śladów rzucili na tor kolejowy, pociąg zaś pośpieszny, który wkrótce tamtędy przejeżdżał, zmasakrował zwłoki.

WIELKI POŻAR W ŁODZI. W sobotę około godziny 3 popołudniu centrala straży ogniowej została zaalarmowana wieścią o wybuchu groźnego pożaru w fabryce „Leonowice" wyrobów gumowych i asbestowych przy ul. Stanisława 1. — Na miejsce delegowano sześć oddziałów straży ogniowej. W chwili przybycia straży cały gmach fabryczny znajdował się w płomieniach. — Ogień z gwałtowną szybkością rozszerzał się i zagrażał sąsiednim budynkom. O ratunku płonącego budynku nie było mowy i cała akcja skierowana była na obronę budynków przylegających do płonącego gmachu. Ratunek nadzwyczaj był utrudniony, ponieważ rozgrzane mury płonącego budynku poczęły pękać i groziły zawaleniem się, wskutek czego straż ogniowa nie miała dostępu do budynków od strony podwórza. Cały budynek wraz ze wszystkiemi urządzeniami z większą ilością bawełny i asbestu spłonął. Po czterogodzinnej akcji ratunkowej ogień zlokalizowano. Straty znaczne, lecz dotychczas nie ustalone. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie.

POLICJA W TRZEBINI ROZWIĄZUJE ZGROMADZENIE POSELSKIE. W niedzielę 27 października komitet PPS zwołał zgromadzenie publiczne na rynku Trzebini. Na zgromadzenie to, wbrew dotychczasowym zwyczajom przybył zastępca starosty, komisarz polityczny, oraz powiatowy komendant policji z kilkunastu policjantami. Już to „uroczyste" wystąpienie władz było oznaką **zorganizowanego ataku na wiec.** Okazało się to zaraz po zagajeniu, kiedy na trybunę wszedł poseł tow. Żuławski. Ośmiu drabów, zgonionych z całego okręgu rozpoczęło krzyki i hałasy, z zamiarem niedopuszczenia do odbycia wiecu. Kiedy oburzeni zgromadzenie chcieli awanturników usunąć, **wkroczył oddział uzbrojonej policji z nasadzonemi bagnetami i, otoczywszy krzykaczy, zapewnił im zupełną swobodę robienia awantur.** Gdy mimo to robotnicy z poza kordonu chcieli awanturników wydostać, komisarz policji wiec rozwiązał, rozpędzając siłą zgromadzonych. Po rozwiązaniu wiecu publicznego wszyscy przybyli uczestnicy udali się do Domu Robotniczego, celem odbycia zgromadzenia poufnego, na podstawie art. 2 austrjackiej ustawy o zgromadzeniach. **I na to jednak zebranie wtargnęli reprezentanci władzy z oddziałem policji, usuwając siłą robotników z lokalu.** Wśród pełnych oburzenia okrzyków przeciwko rządowi, z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" na ustach robotnicy opuścili swój Dom. — komentując żywo wystąpienie władz i stwierdzając z goryczą, że podobnych wystąpień nie było tu dotąd jeszcze **nigdy**, nawet za czasów największej reakcji austrjackiej. Na drugi dzień odbyły się dwa zgromadzenia publiczne: w cementowni w **Ciężkowicach** i w **Szczakowej**, na których poseł tow. Żuławski referował o obecnej sytuacji. Uchwalono ostre rezolucje przeciwko rządom sanacji, a zwłaszcza przeciwko groźbie zamachu stanu.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKÓW KONSULATU STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE. Od jakiegoś czasu zauważono, że przez Gdańsk do Ameryki udaje się znaczna ilość emigrantów z Polski, przewyższająca liczbę ustalonego na rok bieżący kontyngentu. Dochodzenie prowadzone przez policję stwierdziło, że w konsulacie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Warszawie popełniane są przez pewnych urzędników systematyczne nadużycia paszportowe. Nadużycia te polegały na tem, że urzędnicy ci wystawiali za pewnem wynagrodzeniem większą ilość wiz na wjazd do Stanów Zjednoczonych, niż na to pozwalały przepisy, wynikające z kontyngentu dla emigrantów. W wyniku dochodzenia aresztowano dwóch urzędników konsulatu Mirona Dellerta i Adamskiego.

AUTO PRZYGNIOTŁO STRAŻAKA. Onegdaj w majątku podmiejskim Markucie, pod Wilnem powstał pożar, do którego wezwano straż ogniową z Wilna. W czasie akcji ratowniczej jedna z cystern odjechała w stronę miasta po wodę. Na ul. Subocz w trakcie zjeżdżania ze stromej góry auto z wielkim impetem wpadło na most i z powodu utraty równowagi uderzyło bokiem o żelazną balustradę mostu. Samochód całym ciężarem przechylił się, przygniatając jadącego kolo cysterny mechanika straży ogniowej 48-letniego Jana Landri, który poniósł śmierć na miejscu. Szofer Osiecimski przejął się tak bardzo wypadkiem, że w podnieceniu nerwowem wyskoczył z autobusu i zbiegł do pobliskiego lasu. Do późnej nocy nie można go było znaleźć.

OBSUNIĘCIE SIĘ GÓRY. Onegdaj poczęła się nagle obsuwać część góry w Wiśle (Śląsk cieszyński) na t. zw. Oszarpanej, gdzie na wierzchu prowadzone są roboty ziemne pod linję kolejową do Głębca. Ze względu na niebezpieczeństwo władze zarządziły zamknięcie drogi na zagrożonym odcinku.

—ooo—

Z zagranicy

WALKA KOMUNISTÓW Z POLICJĄ. W Berlinie doszło w niedzielę do gwałtownej walki pomiędzy komunistami a policją. W czasie manifestacji, gdy policja przystąpiła do wylegitymowania pewnego komunisty, który ukazał się w mundurze zakazanej organizacji t. zw. Rothfront, jego towarzysze partyjni rzucili się w jego obronie na policjantów. Po zlikwidowaniu bójki umundurowany komunista został aresztowany. Po manifestacji komunistycznej doszło znowu do wielkiego starcia między komunistami a Hitlerowcami na jednym z dworców kolejki miejskiej.

NAPAD FASZYSTÓW W BRUKSELI. Jak podaje „Le Peuple", około 20 ludzi, przeważnie Włochów, niosących godła faszystowskie uzbrojonych w piki, urządziło manifestację przed Domem ludowym. Młodzież socjalistyczna wystąpiła przeciwko manifestantom, przyczem doszło do starcia, podczas którego 7 osób odniosło rany.

Wotum zaufania konwentu senjorów dla marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godz. 11.30 rano odbyło się pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego, posiedzenie konwentu senjorów, na którem marszałek Daszyński przedstawił sprawozdanie z przebiegu wypadków, jakie miały miejsce po ostatniem posiedzeniu konwentu senjorów w dniu 31 października. Po wysłuchaniu sprawozdania konwent senjorów uchwalił jednomyślnie następującą rezolucje: **„Zebrani przedstawiciele klubów solidaryzują się całkowicie z marszałkiem Sejmu i wszystkiemi jego zarządzeniami i oświadczeniami".**

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Posiedzenie rady ministrów zostało wyznaczone na piątek 8 b. m.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Na 7 bm. na godz. 9 rano wyznaczono posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się: wniosek PPS, Wyzwolenia i stronnictwa chłopskiego w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej, oraz wniosek posła Sławka i towarzyszów w sprawie zmiany konstytucji.

PRZED POSIEDZENIEM SEJMU

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wtorkowe posiedzenie Sejmu oczekiwane jest w olbrzymiem napięciu przez całą Warszawę. Zajścia w Sejmie w czwartek 31 października są jedynym przedmiotem rozmów. W osądzie ich opinja publiczna jest zupełnie jednolita. W dniu dzisiejszym napływają w dalszym ciągu ze wszystkich stron kraju, od ludzi wszystkich zawodów i stanów, między innymi od licznych przedstawicieli **duchowieństwa** depesze do marszałka Daszyńskiego wyrażające mu hołd i uznanie za obronę praworządności.

Robotnicza Warszawa za marszałkiem Daszyńskim

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj odbyły się we wszystkich dzielnicach Warszawy olbrzymie zgromadzenia robotnicze, na których uchwalono rezolucje, wyrażające **Marszałkowi Daszyńskiemu pełne uznanie i podziękowanie za mężną obronę godności Sejmu i demokracji** oraz gotowość mas robotniczych stanięcia **do obrony wolności i demokracji** na każde wezwanie swoich przedstawicieli.

WARSZAWA CZEKA NA DECYZJĘ

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). List Marszałka Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej wywołał olbrzymie wrażenie. Nadzwyczajny dodatek „Robotnika" został rozchwytany **w ciągu pół godziny.** Opinja publiczna w najwyższem naprężeniu **oczekuje decyzji Prezydenta,** rozumiejąc, że **od jego postanowienia** zależy ułożenie się dalszych wypadków.

MARSZAŁEK DASZYŃSKI ŻĄDA KARY

Warszawa, 4 listopada (AW). Jak się dowiadujemy, Marszałek Sejmu Daszyński wysłał wczoraj do ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego, opis piątkowych zajść z policją na stokach Cytadeli, żądając przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

ZWOŁANIE SENATU ODROCZONE

Warszawa, 4 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Z kancelarji marszałka Senatu p. Szymańskiego komunikują, że posiedzenie Senatu wyznaczone na środę 6 bm. zostało **odwołane**, a **termin najbliższego posiedzenia Senatu został wyznaczony na 12 bm.**

WRAŻENIE WYPADKÓW CZWARTKOWYCH ZAGRANICĄ

Poznań, 4 listopada. „Kurjer Poznański" podaje w depeszy z Warszawy: Z powodu wypadków czwartkowych prasa zagraniczna urządziła wielkie „hallo", wybitnie przejaskrawiając wydarzenia. Nasze placówki zagraniczne znalazły się w trudnej roli informowania i wyjaśnienia przyczyn wydarzeń, których same nie rozumiały. Z Londynu, Waszyngtonu, Paryża i Berlina nadeszły telegramy, domagające się od władz centralnych wyjaśnienia wydarzeń. O zainteresowaniu zagranicy wydarzeniami świadczy przyjazd do Warszawy kilkunastu dziennikarzy niemieckich.

Paryż, 4 listopada. Zajścia 31 października w Sejmie wywołały w prasie zachodnio-europejskiej liczne komentarze. Charakterystyczne są zwłaszcza głosy francuskiej prasy i to **prawicowej**, odnoszącej się stale **z przychylnością** do obecnego systemu rządzenia w Polsce. „Matin" wyraża zdziwienie, że marszałek Piłsudski chce Sejm utrzymać, lecz pozbawia go wszelkiej inicjatywy. „Matin" widzi w tem sprzeczność niepokojącą. „Petit Parisien" ocenia zajścia, jako bardzo poważny konflikt, którego następstw nie można niedoceniać. „Avenir" zaś wspomina ostrzegawczo o niebezpieczeństwach przeciągania struny, przytacza na poparcie swoich ostrzeżeń fakty z przedrepublikańskich dziejów Francji.

TELEGRAMY

—o—

WALKA Z FASZYZMEM W AUSTRJI

Wiedeń, 4 listopada (PAT). W Stockerau panuje zupełny spokój. Dzienniki południowe sądzą, że wobec umiarkowanej mowy przewodniczącego socjalistycznego związku robotników metalurgicznych Domesa, możliwem jest kompromisowe załatwienie konfliktu. Dzisiaj w izbie robotniczej we Wiedniu odbyły się rokowania między przedstawicielami chrześcijańskiego i socjalistycznego związku robotników metalurgicznych, w sprawie konfliktu w Stockerau. Socjalni demokraci stoją na stanowisku, że nie mają nic przeciwko współpracy w fabryce z robotnikami związku chrześcijańskiego i gotowi są dopuścić do pracy robotników usuniętych gwałtem z fabryki, jeżeli ci robotnicy nie będą równocześnie członkami Heimwehry. W odpowiedzi na to oświadczyli przedstawiciele związku chrześcijańskiego, że przynależność robotników do formacji samoobrony jest ich rzeczą prywatną, na którą związek chrześcijański nie ma wpływu. Jak słychać zamierza rząd pośredniczyć między obydwoma stronami.

HECE FASZYSTOWSKIE NA TECHNICE WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń, 4 listopada (PAT). Na technice wiedeńskiej przyszło dzisiaj znowu do awantur. W auli zebrało się około 60 osób, **nie będących słuchaczami techniki**, które wchodzących studentów witały okrzykami: precz z żydami i socjalistami. Szczególnie burzliwe zajścia rozegrały się w czasie wykładu niemiecko-narodowego docenta dra Turby'ego, który na wstępie zapowiedział odczyt o traktatach pokojowych i o niegodnem stanowisku pewnej części narodu niemieckiego w tej sprawie. Słowa te wywołały wśród studentów burzliwą manifestację za i przeciw, przyczem przyszło do bójek. Kilku studentów niemiecko-narodowych obsadziło wejście do sali wykładowej, aby przeszkodzić wyjściu studentów żydowskich i socjalistycznych. Rektor techniki zarządził natychmiastowy przymus legitymacyjny. Pedelowie zamknęli bramy gmachu i żądali od wszystkich opuszczających gmach wylegitymowania się. Osoby nie posiadające legitymacyj zostały przez policję aresztowane.

KATASTROFA KOLEJOWA W CHORWACJI

Zagrzeb, 4 listopada (PAT). Wczoraj wydarzyła się na stacji Reichenburg katastrofa kolejowa. Pociąg Orient ekspress zderzył się w pobliżu mostu nad Sawą z pociągiem towarowym. Pociąg towarowy został przepołowiony, lokomotywa pociągu ekspressowego i jeden z wozów pulmanowskich stoczyły się z nasypu wysokiego na ośm metrów do Sawy. Zabici zostali: maszynista, palacz i kierownik pociągu ekspressowego. Kilku podróżnych odniosło lekkie rany.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POGROMÓW W PALESTYNIE

Jerozolima, 4 listopada (PAT). Komisja prowadząca śledztwo w sprawie ostatnich zajść, oczekiwana jest we wszystkich miastach, gdzie miały miejsce rozruchy. Do komisji tej zgłaszają się tłumy Arabów, składając petycje i wyrażając swoje pełne zaufanie komisji.

ZA POWSTANIE W AFGANISTANIE

Moskwa, 4 listopada (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości 12 przywódców szczepu Kouhistanu, m. in. Backe Saqao i jego pomocnik, zostało straconych w Kabulu.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„ADWOKAT I RÓŻE"**, komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego.

Wkrada się ostatniemi czasy zwyczaj, że na afiszach oznacza się dramaty, jako komedje. Publiczność pragnie pogody, więc przywabia się ją komedjami. Ale to nie zda się na długo: publiczność przestanie wierzyć afiszowi. „Adwokat i róże" to nie komedja, to dramat, głęboki dramat duszy męża zdradzanego przez żonę, męża o nieprzeciętnym poziomie kultury umysłu i uczuć. — Właściwie na scenie nie wybucha konflikt dramatyczny, wszystko dzieje się w duszach, a na zewnątrz przedostają się tylko niedopowiedzenia, hamowane spojrzenia, opanowane gesty. Ale autor zdołał temi subtelnemi środkami stworzyć atmosferę wysokich napięć dramatycznych. I to właśnie stanowi niepowszednią w polskiej literaturze dramatycznej wartość sztuki Szaniawskiego.

Jaraczowi tytułowa rola adwokata nie daje szczególnego pola do popisu. Jego talent wybuchowy musiał sobie nałożyć tłumik i w tem opanowaniu się grał po mistrzowsku. W podobny sposób, metodą stłumień, grała również p. Jaroszewska, która coraz bardziej ustala swoją opinję pierwszorzędnej artystki; zarówno wyglądem swoim, jak i subtelną grą psychologiczną „brała" publiczność. Do wysokiego poziomu tych kreacyj dociągnęli swą grę pp. Burnatowicz, Grolicki, Jednowski, Leliwa i Fabisiak i pp. Żmijewska i Bednarska. Całość wypadła bardzo nastrojowo na tle pomysłowej i ładnej dekoracji. E. H.

—ooo—

Gong: **„HOLLYWOOD W KRAKOWIE"**, rewja

Jak dalece film i wszystkie z nim związane atrakcje pociągają szerokie sfery publiczności, o tem mogliśmy się przekonać podczas ostatniej premjery teatrzyku rewjowego przy ul. Rajskiej. — Dawno nie widzieliśmy bowiem w „Gongu" premjery przy tak licznie obsadzonej widowni, jak onegdaj... Zapowiedź „filmowania" uczyniła swoje. Bądź jak bądź, stało się dobrze, że publiczność przypomniała sobie opustoszały ostatnio teatrzyk rewjowy, program bowiem ostatni można zaliczyć do udałych. W pierwszej części — teatralnej, nie filmowej — zasłużyli na wyróżnienie pp. Miedzińska, Różyńska, Roslan oraz p. Laskowski jako zapowiadacz. W części drugiej królowała już niepodzielnie sugestja Hollywood! „Jupitery" dosłownie olśniły widzów. Całą scenę filmowania w miły i zgrabny sposób zaaranżowali pp. dyr. Jastrzębiec, Korabski i Laskowski. Reszty dokonali amatorzy z pośród publiczności. (w.)

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Związek Pracowników Użyteczności Publicznej — Oddział I w Krakowie 75 zł., Związek Drukarzy w Krakowie 50 zł., Urzędnicy Kasy chorych w Krakowie 205'60 zł., Czerwieniec 5 zł., Oddział garbarzy w Ludwinowie 34'75 zł., Oddział murarzy w Krakowie, zamiast wieńca 25 zł., Pracownicy Zakładów Czyszczenia miasta — Podgórze 5'95 zł., Oddział drogowy, okręgi I i II bud. miejskie 20'60 zł., Organizacja piekarzy, Oddział I 25 złotych.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie we środę 6 bm. o godzinie 7 wieczór w redakcji „Naprzodu".

TRZYMIESIĘCZNY PRAKTYCZNY KURS DLA REFERENTÓW POLITYCZNYCH urządza TUR w Krakowie w czasie od 11 listopada br. do 7 lutego 1930 r. W programie: Obecne położenie polityczne w Polsce, układ sił społecznych i politycznych w kraju, praca parlamentarna PPS, położenie gospodarcze Polski, kwestja rolna w Polsce, nauka o Polsce współczesnej, samorząd terytorjalny, gospodarka komunalna, pogadanka o socjalizmie, program i organizacja PPS, historja socjalizmu w Polsce, zagadnienia Międzynarodówki, Związki zawodowe, 8-godzinny dzień pracy, ochrona pracy młodocianych i kobiet, urlopy wypoczynkowe, inspekcja pracy i sądy pracy, ubezpieczenja na wypadek choroby, ubezpiecz. na wypadek bezrobocia, ubezp. od wypadków, jak przemawiać na zgromadzeniach, sprawozdania i korespondencje. Kierownictwo kursów objął tow. **dr. Szumski.** Wpisy w sekretarjacie TUR, Dunajewskiego 5 III piętro od 7—8 wiecz. do 7 listopada. Wykłady odbywać się będą w Czytelni TUR ul. Dunajewskiego (parter) z wyjątkiem sobót i świąt od 6'30—8'30.

KOMITET DZIELNICOWY ŁOBZÓW—NOWA WIEŚ I CZŁONKOWIE TUR zbiorą się dziś we wtorek w czytelni robotniczej przy ul. Kazimierza Wielkiego 85 na dalszą pogawędkę.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Adwokat i róże" (z udziałem Stefana Jaracza).
Środa: „Adwokat i róże" (z udziałem Stefana Jaracza).
Czwartek: „Adwokat i róże" (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: „Hollywood w Krakowie".

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 6 bm. o godz. 7 wieczór. **Dr. Teodor Ringelheim:** „Cezaryzm, dyktatura i oligarchja, a demokracja". Część II.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 6 bm. o godz. 7 wiecz. **Dr. Pelzling:** „Sądy pracy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Pod banderą miłości".
Corso: „Tempo! Tempo!"
Dom żołnierza: „Śmiertelna krzywda".
Nowości: „Pod banderą miłości".
Promień: „Arcyzłodziej z Damaszku".
Sztuka: „Jej pieprzyk".
Uciecha: „Z dnia na dzień".
Wanda: „Z dnia na dzień".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 5 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. **12.05:** Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd radjowy — wygłosi prof. dr. W. Wilkosz. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „Kultura myśli" — wygłosi dr. H. d'Abancourt. **19.50:** Operetka z Poznania „Hrabina Marica", poczem PAT i komunikaty z Warszawy oraz retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.